Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 252 | Katowice, czwartek 30-go października 1930. | Rok 29

TELEGRAMY.

Kandydat na senatora zbrodniarzem.

Poznań. Były poseł z Piasta, obecny kandydat na senatora z listy Związku Obrony Praw i Wolności Ludu Płoszajczak, został aresztowany pod zarzutem zniewolenia i sprzeniewierzenia. (PAT.)

Niemieccy urzędnicy policyjni złodziejami.

Berlin. Władze wpadły na trop wielkich nadużyć, poczynionych przez wyższych urzędników policji kryminalnej w Pile. Według dotychczasowych dochodzeń wielu urzędników policyjnych z kierownikiem policji kryminalnej, radcą Philipim na czele, przywłaszczało sobie pieniądze państwowe, przeznaczone na ściganie zbrodniarzy i roztrwaniali je. Philipi i jego poprzedni zastępca zostali zawieszeni w urzędowaniu natychmiast po wykryciu nadużyć. (PAT.)

Strajk w kopalniach.

Berlin. Na poszczególnych kopalniach w zagłębiu węglowem w okręgu Agwizgranu wybuchł strajk, spowodowany agitacją komunistów. Dla utrzymania porządku silne oddziały policji ściągnięte zostały do miejscowości objętych strajkiem. (PAT.)

Badanie przyczyn katastrofy sterowca angielskiego.

Londyn. We wtorek rano rozpoczęto prowadzenie śledztwa w sprawie przyczyn katastrofy sterowca R. 101. Śledztwo potrwa około dwóch tygodni. (PAT.)

Śmiały napad bandytów.

Marsylja. Na drodze w okolicach Marsylji zamaskowani bandyci napadli na samochód Credit Lyonais, wiozący pieniądze i pod groźbą rewolwerów zrabowali jadącym 50 tys. franków i zbiegli. (Pat.)

Obrady komitetu gospodarczego.

Genewa. W Genewie obraduje obecnie komitet gospodarczy Ligi Narodów. Komitet zajmuje się odpowiedziami rządów na protokół, dotyczący wspólnego postępowania w dziedzinie gospodarczej, oraz sprawami z nim związanemi. W dalszym ciągu ma być omawiana sprawa klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego. (PAT.)

Francuska rada ministrów.

Paryż. We wtorek odbyło się posiedzenie rady ministrów, w którem Briand, nieopuszczający jeszcze mieszkania z powodu niedyspozycji, nie wziął udziału. Minister Pernot złożył sprawozdanie o katastrofie kopalnianej w Zagłębiu Saary. Weźmie on udział w pogrzebie ofiar katastrofy. (Pat.)

Legja inwalidów we Włoszech.

Rzym. Z okazji ósmej rocznicy marszu na Rzym około 10 000 inwalidów wojennych zgłosiło się do ochotniczej milicji bezpieczeństwa narodowego. Rzymska legja inwalidów przedefilowała przed Mussolinim. (PAT.)

Były poseł Kwapiński skazany na rok więzienia.

Poseł Zerbe (niem. partja socjal. w Polsce) skazany na pół roku.

Sosnowiec. Rozprawa przeciwko b. posłowi Piotrowi Chałupce vel Janowi Kwapińskiemu zakończyła się około godz. 2-giej w nocy. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Kwapińskiego na jeden rok twierdzy oraz zapłacenie wszelkich kosztów, związanych z rozprawą. Na poczet tej kary zaliczono Kwapińskiemu tymczasowy areszt od 4 października do dnia ogłoszenia wyroku.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału podniósł, iż sąd oparł się na zeznaniach kilku funkcjonarjuszy policji — świadków dowodowych, natomiast nie dał wiary świadkom odwodowym, gdyż świadkowie ci są towarzyszami partyjnymi oskarżonego, względnie sympatykami jego.

Sąd uznał, że przemówienie Kwapińskiego, wygłoszone na wiecu w Olkuszu, zawierało wszelkie znamiona przestępstwa przewidzianego przez kodeks karny. Przy wymiarze kary sąd przyjął pod uwagę, jako okoliczność obciążającą, że oskarżony jako ówczesny poseł do Sejmu miał szczególny posłuch, że jest człowiekiem inteligentnym, że posiada duże doświadczenie życiowe i że stopień inteligencji słuchaczy jego musiał być niski. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął pod uwagę przeszłość oskarżonego, który będąc w przedwojennych jeszcze czasach członkiem PPS., położył niepoślednie zasługi dla sprawy polskiej. Wreszcie sąd przyjął pod uwagę pewne zacietrzewienie partyjne i dlatego wymierzył oskarżonemu najniższy wymiar kary, przewidzianej w ustawie i skazał go wskutek tego na 1 rok twierdzy.

Na wniosek prokuratora sąd utrzymał dotychczasowy środek zapobiegawczy tj. areszt. Obrona zapowiedziała zgłoszenie apelacji. (PAT.).

Łódź. W sądzie powiatowym odbyła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi Zerbemu, oskarżonemu o usunięcie siłą z sali rady miejskiej agentów policji podczas zjazdu politycznego niemieckiej socjalistycznej partji pracy. W godzinach wieczornych sąd ogłosił wyrok, mocą którego Emila Zerbego uznaje się winnym dopuszczenia się gwałtu wobec przedstawicieli policji, uniemożliwiając im spełnienie obowiązku, i skazano na 6 miesięcy więzienia. Obrona zapowiedziała wniesienie apelacji. (PAT.)

Termin otwarcia kolei Górny Śląsk—Gdynia.

Warszawa. Po ostatniej inspekcji nowobudującej się linji kolejowej Górny Śląsk-Gdynia, którą przeprowadził minister komunikacji Kühn, ustalone zostały terminy otwarcia tymczasowego ruchu na poszczególnych odcinkach tej magistrali, a mianowicie na odcinku Herby Nowe—Zduńska Wola ustalono termin 8 listopada, na odcinku Bydgoszcz—Gdynia termin 9 listopada.

Dnia 7 listopada minister komunikacji Kühn w towarzystwie zaproszonych gości i przedstawicieli prasy wyjeżdża specjalnym pociągiem na uroczystości, związane z otwarciem tymczasowego ruchu na tych odcinkach. Powrót ministra Kühna do Warszawy nastąpi w dniu 10 listopada b. r. (Pat.)

Skazanie Hittlerowców.

Bytom. (Tel. wł.) Przed sądem tutejszym stawało we wtorek 21 narodowych socjalistów, oskarżonych o to, że zgromadzili się 11 września na publicznem miejscu uzbrojeni. Na czele tej bojówki stał urzędnik magistratu bytomskiego, Pisarski. Sąd wydał wyrok, skazujący Pisarskiego i 13 oskarżonych każdego na 3 miesiące więzienia. Siedmiu oskarżonych zostało uwolnionych.

Olbrzymia afera szpiegowska w Rumunji.

Bukareszt. Z pośród ogólnej liczby 150 osób podejrzanych o uprawianie akcji szpiegowskiej, zatrzymano w areszcie 60 osób. Prawdopodobnie oddanych będzie do dyspozycji władz sądowych 37 osób. Około 10 cudzoziemców będzie wydalonych z kraju. W chwili obecnej przesłuchiwani są pozostali aresztowani. Inż. Metha zeznał, iż był przywódcą organizacji szpiegowskiej. (Pat.)

Urzędowe zaprzeczenie kłamstw niemieckich.

Berlin. Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: Dochodzenia policyjne w sprawie twierdzenia „Dtsch. Zeitung,“ według której w demonstracjach na ul. Lipskiej w Berlinie w dniu otwarcia parlamentu mieli brać udział członkowie poselstwa polskiego lub konsulatu polskiego, zostały obecnie ukończone. Dochodzenia te dały wynik negatywny.

Komunikat ten przedrukowały dotychczas tylko trzy dzienniki demokratyczne: „Berliner Tageblatt“, „Börsen Kurier“ i „8-Uhr Abendblatt.“ Ten ostatni opatruje artykuł tytułem „Wszystko oszukaństwo.“ „Żaden Polak nie brał udziału w biciu szyb wystawowych.“ Pozatem prasa niemiecka pominęła dotychczas komunikat milczeniem pomimo, że wydano go w godzinach rannych. (Pat.)

O program.

W pismach opozycyjnych stale czytamy zarzut, skierowany przeciwko rządowi, że nie ma on programu. Jeden z wybitniejszych polityków opozycyjnych pisze naprzykład:

„Zwyczajna logika nakazywałaby różnym stronnictwom, które chcą Polską rządzić, ogłosić wyraźnie i dokładnie, jak tą Polską rządzić należy, co należy zrobić, by wydobyć ją z dzisiejszych trudności. Jeżeli dzisiaj w Polsce jest źle, to niechaj każdy powie, w jaki sposób to zło chce usunąć? Jak zwalczyć bezrobocie, olbrzymi kryzys w rolnictwie, brak kapitału, jak odbudować poderwane zaufanie, jak wrócić wiarę w przyszłość, ład i spokój w kraju.“

Słowa te skierowane są naturalnie pod adresem rządu i partji rządowej Bo inne stronnictwa opozycyjne, według zdania tego polityka, program swój dawno ogłosiły. Wprawdzie polityków nie wymienia ani tych stronictw, ani ich programów. Znalazłby się bowiem w niewygodnej sytuacji, gdyby go o to zapytano. Musiałby wówczas odpowiedzieć: Dajcie władzę w ręce opozycji, a wszystko będzie dobrze zrobione. Bo tylko to wynika z dotychczasowych oświadczeń stronnictw i ich prasy. Twierdzą one, że wszystko, co obecny rząd robi, jest złe. Ale co należałoby zrobić, żeby było lepiej, tego nikt nie chce powiedzieć. Słyszymy ciągle frazesy o obronie demokracji, wolności, równowadze władz, niezależności gospodarczej. Ale jak sprowadzić deszcz złota na państwo i ludność, jak przeprowadzić reformy, tego nam dotychczas nie zdradziło żadne ze stronnictw opozycyjnych.

Zresztą gdyby nawet stronnictwa dawały recepty na usunięcie bolączek, trapiących państwo i społeczeństwo, to i tak nie ma gwarancji, czy lekarstwa te dałyby się w praktyce zastosować i czy byłyby skuteczne. Papierowych deklaracji i pięknych programów mieliśmy przecież dosyć przed rokiem 1926. Każdy zmieniający się gabinet przez usta swego premjera, a była ich spora ilość, każdy nowy minister, wygłaszał przed sejmem długą mowę, w której zapowiadał, jak to on będzie uszczęśliwiał naród w przeciwieństwie do swojego poprzednika. Było więc programów dosyć, a wszystkie tyle były warte, że wreszcie państwo stanęło na brzegu przepaści. I wówczas przyszedł na ratunek marszałek Piłsudski. Objął rządy, nie ogłaszając programu w tem znaczeniu, jak to było dotychczas zwyczajem. I to jest jednym z najpoważniejszych zarzutów, stawianych mu przez opozycję.

Dawniej każdy ustępujący minister zapewniał, że jego program był najlepszy, tylko nie miał czasu na jego wykonanie, bo go zmuszono do ustąpienia. Gdyby mu jednak pozwolono dłużej sprawować swój urząd, pokazałby, jak się uszczęśliwia naród. W tej słusznej skardze mieści się niebar-

dziej druzgocząca krytyka dawniejszego systemu.

Każdy rząd i każdy minister był zależny od woli, kaprysów, lub nawet osobistych pobudek przywódców stronnictw, a nie od tego, co był wart. Gdy nie szedł na ich pasku, lub — co gorsza — sprzeciwiał się żądaniom, które uważał za szkodliwe dla państwa, wówczas los jego był przesądzony. Rozpoczynały się zakulisowe intrygi, targi, tworzenie najnienaturalniejszych bloków, byle tylko usunąć nieposłusznego ministra, a jego miejsce albo samemu zająć, albo powierzyć w ręce osobnika, dającego większe gwarancje uległości dal przywódców stronnictw. I taki minister mógł być najzdolniejszym, najuczciwszym człowiekiem — nic to nie pomagało. Musiał ustąpić, gdy tego zapragnęli przywódcy. Bo dla nich nie wartość człowieka dla państwa była drogowskazem, lecz interes stronnictwa, a często nawet osobisty interes przywódców lub ich przyjaciół.

Te stosunki były głównem złem dawniejszego systemu. To zło usunąć — oto program marszałka Piłsudskiego. Pokazał on w ciągu czterech lat na przykładach, że praca rządu może być wydajną dopiero wówczas, gdy ma on czas na wykonanie swych zamierzeń. Nie pozwalał też na zmianę ministrów według woli, a raczej samowoli przywódców stronnictw. Gdy uważał to za wskazane, nie dopuszczał do obalenia ministrów, lub zastępował obalonych takimi, których sam uważał za odpowiednich na dane stanowisko, a nie takich, jakichby sobie stronnictwa życzyły.

Zarzuca opozycja obecnemu rządowi, że źle sprawuje władzę. Prawda, że państwo i społeczeństwo znajdują się w ciężkiem położeniu. Ale gdzież jest gwarancja, że gdyby państwem rządziły stronnictwa, położenie byłoby lepsze? Wszak okres, jaki przeżywa Europa i świat cały, jest tak niezwykle krytyczny, że twierdzić można z całą stanowczością, iż rządy stronnictw nie zdołałyby oprzeć się tej fali, jaka bije także w Polskę. Byłyby może szumne programy i frazesy i co chwilę nowi ministrowie. Ale państwo staczałoby się nieuchronnie w przepaść, rządzone przez ludzi, mających na oku nie dobro całego społeczeństwa i wszystkich jego warstw, lecz interes kilku stronnictw, a nawet osób.

Zarzut, jakoby wadą rządu było to, że nie ogłasza programu, nie jest zatem uzasadniony. Cóż przyjdzie narodowi ze słów lub deklaracyj, jeśli czyny nie idą z niemi w parze? Najpiękniejszy program nie ma wartości, gdy nie można go wykonać. A przy obecnym ustroju urzeczywistnienie jakiegokolwiek programu jest niemożliwe, gdyż, jak, wskazuje doświadczenie, stawiane mu są prze stronictwa największe trudności. Dopiero gdy w tym kierunku nastąpi odpowiednia zmiana, gdy rząd nie będzie chorągiewką w ręku przywódców stronnictw, zależną od kaprysów i ambicji jednostek, wówczas można będzie mówić o programach. Narazie więc program może być tylko jeden: zmiana ustroju. I tę zmianę określił marszałek Piłsudski jako swój program na najbliższą przyszłość.

Przegląd polityczny

Otrzeźwienie we Francji.

B. prezes Banku Rzeszy dr. Schacht, przemawiając w stowarzyszeniu, zajmującem się sprawami polityki zagranicznej, zaznaczył, że Niemcy powinny zaprzestać wpłaty odszkodowań, o ile inne państwa nie pomogą im do rozszerzenia handlu zagranicznego. Schacht zapowiedział, że w przyszłości rząd niemiecki nie będzie mógł wykonać postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących rozbrojenia, o ile kraje sprzymierzone nie wypełnią swych zobowiązań w tej dziedzinie.

Omawiając wiadomość o zabiegach, czynionych w Stanach Zjednoczonych przez dr. Schachta, celem uzyskania moratorjum dla wypłat niemieckich i wymierzenie w ten sposób pierwszego ciosu w plan Younga, dzienniki francuskie podkreślają, jak zgubną okazała się polityka ustępstw, praktykowana wobec Niemiec. Polityka ta doprowadziła do ewakuacji Nadrenji i przyjęcia planu Younga, który obecnie jest już zagrożony. Nie mówiąc o dalszych konsekwencjach podobnej polityki, ze zdumieniem przyznać należy, że we Francji istnieją pewne ugrupowania, które nie oburzają się zbytnio na myśl o rewizji traktatów. Ugrupowania te są jednak na szczęście niezbyt liczne. Lecz sam fakt ich istnienia otwiera oczy na bardzo smutne perspektywy. Na szczęście pewne manifestacje świadczą, że naród francuski na podobną sytuację zaczyna reagować. Dowodem tego był rozlepiony w tych dniach afisz, w którym związki b. kombatantów oświadczają, że Francja zgodziła się na zbyt wiele ofiar w nadziei zapewnienia pokoju i że rezultaty tego są dziś widoczne dla wszystkich, że winna wszystkiemu jest polityka bezprogramowa i że czas wielki, temu wszystkiemu zaradzić. Należy istotnie przyznać, że cała ta polityka oparta była na błędach psychologicznym i historycznym. Przypuszczenie bowiem, że Niemcy przestały być same sobą i że stały się innemi, jest fałszywe. Słowem, likwidacja wojny okazałaby się arcydziełem, gdyby nie germanizm.

Próżne nadzieje.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego. Według informacji dzienników posiedzenie to było bardzo burzliwe. Okazało się, że rząd nie rozporządza większością. Jego położenie stało się krytyczne, gdy hittlerowcy postawili wniosek o wyrażenie nieufności ministrowi Curtiusowi oraz o natychmiastowe zaprzestanie spłat reparacyjnych i rozpoczęcie zbrojeń.

Chcąc zjednać sobie hittlerowców Curtius obiecał, że będzie dążył do zmiany planu Younga, uzyskania swobody zbrojeń, lecz zarazem oświadczył, iż chwila obecna nie jest jeszcze do tego odpowiednia. Najprzód państwo musi dostać pożyczkę zagraniczną, a dopiero potem min. Curtius wystąpi z oficjalnem żądaniem zmiany planu Younga. Taksamo należy zaczekać, aż konferencja rozbrojeniowa rozbije się całkowicie. Wówczas Niemcy będą mogli powołać się na to, że mocarstwa nie spełniły warunku pokoju wersalskiego, co do ogólnego rozbrojenia. Wobec tego również Niemcy nie potrzebują trzymać się postanowień co do ich rozbrojenia.

Po oświadczeniu min. Curtiusa hittlerowcy nie upierali się więcej przy swoich wnioskach i rząd nie otrzymał votum nieufności.

Nie będzie manifestacji w Wiedniu.

Kierownictwo Heimwehry w Austrji dolnej uchwaliło wszystkimi głosami przeciwko jednemu odwołanie manifestacji Heimwehry w Wiedniu, zapowiedzianej na dzień 2 listopada. Prasa wiedeńska wita z zadowoleniem to postanoiwenie, które przyczyni się do uspokojenia ludności, zastraszonej pogłoskami o planowanym rzekomo w dniu 2 listopada zamacha stanu.

Bolszewicy prą do wojny europejskiej.

Przemysłowiec niemiecki Arnold Rechberg, znany ze swych wystąpień na łamach prasy francuskiej w sprawach, tyczących się zapewnienia pokoju w Europie, drogą doprowadzenia do porozumienia między Francją a Niemcami, zamieszcza w dzienniku „Ere Nouvelles“ nowy list otwarty, poświęcony manewrom Moskwy w celu wywołania wybuchu nowej wojny w Europie.

Autor oświadcza, że plan Sowietów polega na tem, aby wmówić Niemcom, że armja francuska i polska oraz marynarka angielska zarażona są poważnie bolszewizmem, co oznacza zmniejszenie skuteczności ich wystąpień w razie krwawego konfliktu europejskiego. Arnold Rechberg twierdzi, że Rosja gorączkowo pracuje nad wywołaniem nowej wojny na kontynencie europejskim. Nic nie obchodzi bolszewików, czy Włochy i Niemcy, lub Francja i Polska wyjdą z wojny zwycięsko, pewni są natomiast, że rezultat nowej wojny europejskiej polegałby na triumfie bolszewików we wszystkich krajach wojujących — najpierw u zwyciężonych, a później i u zwycięzców. Sądzą oni, że gra jest tem mniej ryzykowna, iż niemożliwe będzie zaatakowanie ich w Moskwie, wobec wielkiej odległości, jaka oddziela ich od Europy zachodniej i środkowej.

Zbliżenie węgiersko-tureckie.

Przed swym odjazdem do Angory oświadczył premjer węgierski hrabia Bethlen przedstawicielowi „Pester Lloydu“, że rokowania w Angorze będą dotyczyły nietylko węgiersko-tureckich stosunków gospodarczych, lecz wprowadzą one bezwątpienia również pogłębienie stosunków politycznych między obu krajami i będą podstawą dalszego rozwoju przyjaznych stosunków węgiersko-tureckich.

Żydzi niezadowoleni.

Kongres żydów amerykańskich przyjął jednomyślnie rezolucję, nazywającą politykę brytyjską w Palestynie pogwałceniem uroczystego zobowiązania, zaciągniętego względem żydów. Komitet administracyjny kongresu został upoważniony do podjęcia zarządzeń, jakie będzie uważał za właściwe. Raport Simpsona kongres określił jako stronniczy i sprzeczny z duchem i literą mandatu.

BRANIBOR

82) (Ciąg dalszy).

Psy nie chcą na żaden sposób ustąpić. Nie mając pod rękę kija, zaczął się uczony młodzian bronić muzycznym instrumentem, gdy zaś jednego z psów w łeb lutnią uderzył, zaczęła reszta tak okropnie szczekać, tak za płaszcz szarpać, że zakochany Parys, syn Priama w ucieczce ratunku szukać był zmuszony. To rozjuszyło psy jeszcze bardziej. Pognały za nim wichrem i nad stawem dopadły go rozżarte bestje. Płaszcz poszedł w strzępy, dobrały się psy do hajdawerów, wiszą łachmanem pludry, gołe ciało z tyłu widać, a tam w oknie... przekleństwo! Adelajda patrzy, patrzą służebne, patrzy Edyta, wyległ cały babieniec... wszystko ze śmiechu boki zrywa...

Wskoczył Parys nie na trojański okręt, lecz do stawu, przybiegło kilku pachołków i kijami rozjuszone psy odpędzili.

Ze zgryzoty, wstydu i zimna wpadł Thithmar w gorączke, a leżąc bezwładnie na łożu, rozmyślał jak płochliwym jest wszelki rodzaj niewieści, jak zmienną jest kobieta... I przysiągł Thithmar, że zawsze w bezżeństwie pozostanie, że nazawsze wzgardzi niewiastami, dla których tak cierpiał... Uwagi zaś swe o zmienności i płochości niewiast na cielęcej spisał skórze dla nauki i ostrzeżenia następnych pokoleń.

Straciła Adelajda nawet i towarzystwo Thithmara, sama błądzi po pustych izbach, po podwórzu zamkowym, po wałach nad częstokołem warowni. Siadła na ławce w zielonym sadzie, posmutniały jej oczy, zachmurzyło się piękne, białe czoło. Zawiał wiosenny wiatr i z zakwitłych jabłoni chmura białych liści na nią leci, tysiąc listków opadającego kwiecia suknie jej, ramiona i włosy pokrywa. Ziemia zasłana bielutkiem kwieciem, które spadło z drzewa...

A jako te białe liście z drzew, tak z myśli nadzieja ulatuje, tak bledną wspomnienia o Mściwoju. Człowiek nie pamięta zapachu kwiatka, który zerwał wczoraj, nie pamięta śpiewu słowika, który przebrzmiał, nie czuje w zimie ciepła, które w lecie go grzało...

Płocha kobieca dusza nie umie żyć wspomnieniem... wiara, dla niej kwiat musi nieść zapach, słowik w maju śpiewać i grzać słonko jasne.

— Wróci Mściwój, wróci... toć i wiosna wróci i słowik w maju śpiewać będzie, ale nim wróci... pustka, straszna nuda i tęsknota. Za czem?

Nietyle za nim, ile za jego pocałunkami... za słowami miłości, które miał na ustach...

A Mściwoj to słowik, który zamilkł, to kwiat, który przekwitł...

Kochała go przecie dawniej, całą duszą kochała.

— I dziś go kocham również — zapewnia samą siebie dziewoja.

Tylko że...

Są istoty na świecie, dla których wiecznie nosić w sercu miłość, to tak, jak dotrzymać biały śnieg do lata, kiedy słońce pożarem promieni pali ziemię...

— A jednak dotrzymam... o! dotrzymam — zaszeptała Adelajda.

A bielutkie liście lecą z drzewa, a dusza była niegdyś jako drzewo kwieciem — miłością, uadzieją, wiarą, jaśniejącą, a dziś... Chmura listeczków z jabłoni leci, tysiące kwietnych płatków suknie, ramiona, głowę Adelajdy pokrywa, cała ziemia zasypana śniegiem, który zleciał z białych drzew...

Przez sad przechodził pachołek.

— Gdzie jest Edyta?

— Z Wilhelmem nad stawami w gaju brzezinowym chodzi.

Dziwne uczucie, uczucie pytania... żalu, tęsknoty, wreszcie złości.

— Dlaczego ona wiecznie z nim?

Wstała z ławki Adelajda, aby iść nad stawy, gdy przyszła pomiędzy jabłonie jakaś dziewczyna. Uroda jej wielka, postać wyniosła i kształtna, strój dostatni, na bielutkiej koszulce widać sznur bursztynów. Na pięknej twarzyczce jakby ślady przebytej choroby, smutek jakiś na czole dziewoi.

Zna ją skądś Adelajda, przypomina sobie, widziała ją w tarnowskiem dworzyszczu...

Wszak to ona... wszak to wojewodzianka z rudnickiego grodna...

— Bogno!

— To ja jestem pani.

— W Braniborze?

— Sześć mil idę...

— W tak daleką drogę? Sama? Do kogo?

— Do ciebie, pani.

— Do mnie?

— Tak jest. Chciałam się zapytać, chciałam się dowiedzieć...

— Mów.

— Nie urażę cię pani mem pytaniem? Nie ściągnę na siebie twego gniewu?

— Mów śmiało.

— Chcę się dowiedzieć o... Mściwoju.

— Sama nic o nim nie wiem. W wojsku cesarskiem we Włoszech się bije.

— Nie to, nie pani.

— Cóż więc chcesz wiedzieć?

— Czy prawdą jest, żeś ty...

— Że ja? Słucham cię, dziewczyno...

Bogna miała otwarte oczy, usta jej drżały pytaniem, które z nich paść miało.

— Żeś ty jego narzeczoną...

— Tak jest.

Bogna zbladła okropnie. Słupem stanęły jej oczy, otwarła usta... Zachwiała się jak sosna, która toporem podcinana na ostatnim już łyku stoi, chwyciła się za głowę i jak trup padła na ziemię.

— Wody! Ratunku! — krzyknęła Adelajda na pacholika, wiążącego jabłonki w ogrodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 30 października

ka. laika Tow. Jezus.
Św. Alfonsa Rodery- † 1617 r.
Św. Zenobjusza, bisk. męcz., † 407 r.

SŁOW.: PRZEMYSŁAWA.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.29,	o godz. 16.25
Księżyca	„ 14.26,	„ „ 23.32

Długość dnia 9.56.

Zmiany powietrza: dżdżyste, burzliwe. — Jutro: mgła, deszcz, chłodno.

Biuro porady prawnej „Katolika"

będzie czynne w miesiącu **listopadzie b. r.** w dniu następujące:

W Katowicach w Redakcji „Katolika" przy ul. Św. Stanisława 4 (1 piętro) w poniedziałki 10 i 24 listopada oraz w czwartki 6, 13, 20 i 27 listopada tylko przed południem.

W Mikołowie w „Oberży Krakowskiej" p. Kiela Jana, ulica Krakowska 23 (przy targowisku) tylko w poniedziałki 3 i 17 listopada przed południem.

W Pszczynie u restauratora p. Michała Zawiszy przy ul. Gotsmana we wtorki (dni targowe) 4, 11 18 i 25 listopada tylko przed południem.

W Radzionkowie w domu kolportera „Katolika" Jakóba Cichowskiego (przy targowisku) w środy 5, 12, 19 i 26 listopada tylko przed południem.

W Rybniku w restauracji pana Wieczorka przy ulicy Raciborskiej w soboty 8, 15, 22 i 29 listopada tylko przed południem.

Zaznaczamy jak najwyraźniej, iż biuro porady prawnej jest czynne tylko w dniach wyżej podanych. **W inne dni nie udziela się porad.** Do porady można przychodzić tam, gdzie każdemu najdogodniej.

Porad udziela się bezpłatnie za przedłożeniem najnowszego kwitu abonamentowego. Do zapytań listownych należy załączyć na odpowiedź znaczek pocztowy za 25 groszy.

Czytelnicy! Przychodźcie do naszych biur porad prawnych z pełnem zaufaniem. Każdą sprawę załatwimy, o ile jest to możliwe i zgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi. Przychodząc do nas, chronicie się sami przed niesumiennymi pisarzami pokątnymi, którzy za każde pismo każą sobie dobrze płacić, a niejednokrotnie sprawy załatwiają ze szkodą dla Was.
Wydawnictwo i Redakcja „Katolika".

— **Wczesna zima.** Począwszy od niedzieli deszcz pada prawie nieustannie. Na ulicach tworzą się potoki, na drogach niezabrukowanych przechodnie toną w błocie. Potoki i rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając niziny. W poniedziałek padał nawet śnieg — pierwszy w bieżącem przedzimiu — przyczem panowało nieznośne zimno. Czyżby śnieg był zapowiedzią zbliżającej się szybko zimy?

— **Wychodźtwo do Francji.** W ostatnich czasach emigranci polscy, przebywający do Francji i chcący sprowadzić kogoś z najbliższej rodziny lub krewnych, otrzymują zupełnie błędne informacje, zachęcające ich do omijania przepisów emigracyjnych. W następstwie naraża to sprowadzone w sposób nielegalny osoby na bardzo poważne trudności, tak w uzyskaniu papierów francuskich, jak i otrzymaniu pracy. W związku z powyższem Syndykat emigracyjny informuje, że na zasadzie francuskiego prawa imigracyjnego, mogą przyjeżdżać do Francji tylko najbliżsi krewni robotnika, to jest żona i dzieci. Sprowadzone w ten sposób osoby, nie mają prawa zajmować się pracą zarobkową. Przestrzega się emigrantów przed sprowadzaniem do Francji pełnoletnich mężczyzn (członków rodziny) w tym celu, aby objęli pracę. Uzyskanie pozwolenia na pracę jest dla tej kategorji osób niemożliwe.

— **Nowa ustawa celna.** W ostatnich dniach odbyły się w ministerstwie skarbu dalsze posiedzenia komisji do opracowania projektu nowej ustawy celnej. Przedmiotem narad były szczegółowe przepisy o postępowaniu z towarem, przewożonym kolejami. Uformowano zasady odpowiedzialności za cło, sprawę kto ma obowiązek i prawo do zgłaszania towaru do oclenia i inne sprawy pierwszorzędnej wagi. Jeśli prace komisji pójdą w dotychczasowem tempie, jest nadzieja, że projekt ustawy będzie gotów jeszcze w ciągu roku bieżącego i już z początkiem przyszłego roku będzie mógł być oddany pod dyskusję.

— **Orzeczenia lekarskie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wojewodów i komisarza rządu miasta stołecznego Warszawy, że ministerstwo poczt i telegrafów poruszyło sprawę zbyt pobłażliwych opinji lekarskich o stanie zdrowia urzędników państwowych, zgłaszających się do lekarzy urzędowych i umówionych do leczeniach urzędników państwowych. Zdarza się, że urzędnik z powodu rzekomej choroby zgłasza się do lekarza urzędowego, lub umówionego i uzyskuje kilkudniowe zwolnienie od zajęć.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleca wojewodom zwrócić uwagę na racjonalne i zgodne z interesami państwowemi traktowanie tej sprawy oraz składanie wniosków co do urlopów tylko w razie istotnej choroby. Ludzi kompletnie chorych, których stan zdrowia nie rokuje takiej poprawy, by mogli powrócić do służby, należy jak najwcześniej przedstawiać na komisję emerytalną.

— **W sprawie przyjmowania interesentów w urzędach.** Pisma warszawskie donoszą, że władze centralne powtórzyły wydane w swoim czasie zarządzenie w sprawie przyjmowania interesentów w urzędach. Na drzwiach każdego biura i urzędnika winny być oznaczone godziny przyjęć interesentów i w tych godzinach nie mogą się odbywać żadne konferencje i rozmowy urzędników. Godziny te muszą być przeznaczone do dyspozycji interesentów.

Województwo śląskie

* **Zakaz zabaw w uroczystość Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny.** Dyrekcja policji w Katowicach ogłasza, że zakazane są w dniu 1 listopad sobota (Wszystkich Świętych) oraz 3 listopada poniedziałek (Dzień Zaduszny): 1. publiczne zabawy taneczne i bale; 2. produkcje wokalno-deklamacyjne, widowiska, przedstawienia teatralne i wszelkie produkcje muzyczne, **o ile charakter tychże nie będzie poważny.** Zakazne są natomiast bezwarunkowo produkcje deklamacyjne, widowiska i produkcje muzyczne w kabaretach. W tych dniach winien być zachowany także i w teatrach poważny nastrój. Pozatem przedstawienia teatralne w teatrach, w teatrach rozmaitości z urządzeniem scenicznem i w cyrkach są dozwolone dopiero od godziny 18. Nadto wzbronione są w wigilję Wszystkich Świętych publiczne zabawy taneczne i bale.

* **Zarobki taryfowe inwalidów.** Zarządy niektórych zakładów przemysłowych wypowiedziały inwalidom wypadkowym zarobki taryfowe. Inwalidzi mają pobierać zarobek w wysokości 5.27 złotych na dniówkę, podczas gdy różnica między dawniejszym wyższym zarobkiem a obecnym w kwocie 5.27 zł. ma być płacona jako dodatek. Jednakże dodatek ten może być każdego czasu zniesiony. Organizacja inwalidzka powinna zająć się tą sprawą i nie dopuścić do skrzywdzenia inwalidów.

* **Jarmarki na Śląsku** w listopadzie 1930 r. Katowice: 18-go konie, bydło, świnie, kozy i owce. Lubliniec: 4 bydło, konie i kramarski. Rybnik: 4 konie i bydło; 27 kramarski. Wodzisław: 4 konie i bydło. Żory: 19 konie i bydło. Pszczyna: 12 konie i bydło. Mikołów: 5 konie, bydło i kozy; 6 kramarski. Tarn. Góry: 19 bydło. Szarlej: 5 bydło i konie. Strumień: 5 ogólny.

Z Katowickiego

Katowice. (Osobiste). Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował naczelnika Wydziału Skarbowego w V. st. sł. Antoniego Adama Kankofera, naczelnikiem Wydziału Skarbowego w Śląskiem Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach w IV. st. sł. — Minister skarbu przeniósł: referendarza Adolfa Charwatka z urzędu skarbowego i opłat skarbowych w Katowicach na stanowisko kierownika urzędu skarbowego w Lublińcu i zamianował go równocześnie inspektorem skarbowym; asesora Jana Waję z urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Lublińcu do urzędu skarbowego I. podatków i opłat skarbowych w Katowicach.

— (Przywrócenie pociągu). Z ważnością od 20 października br. przywrócono bieg pociągu osobowego nr. 2733 na odcinku Ustroń—Wisła. Ustroń odjazd 22.24, Wisła przyjazd 22.47.

— (Ciekawe cyfry). Katowice w roku 1867, kiedy zostały wyniesione do rzędu miast, liczyły 5.057 mieszkańców. W roku 1928 liczba ta podniosła się do 124 tysięcy. W roku 1867 zawarto 70 związków małżeńskich a w roku 1928 już 1030. W roku 1867 urodziło się 288 dzieci, w czem 20 nieślubnych, a w roku 1928 było urodzeń 2.842, w czem 334 nieślubnych dzieci oraz 50 wypadków urodzenia bliźniąt. Trojąt nie było żadnych. W roku 1867 zmarło 180 osób, a w roku 1928 aż 1697 osób, w czem 534 dzieci w pierwszym roku życia.

— (Z kroniki policyjnej). Robotnik Józef Lange z Zawodzia został przytrzymany pod zarzutem kradzieży zegarka na szkodę budowniczego, Jakóba Reguły z Małej Dąbrówki. — Z ulicy Kochanowskiego skradziono rower marki „Rekord" nr. 41 316, własność Fr. Kołowrota z Katowic.

— (Na pochyłej drodze). Uczeń fryzjerski Erwin Szołtysek z Katowic, lat 17, skradł 3 tysiące 700 złotych i 40 dolarów na szkodę swego ojca, Grzegorza Szołtyska. Po dokonaniu kradzieży chłopiec zbiegł. Posiadał on kartę cyrkulacyjną, przeto istnieje przypuszczenie, że uciekł do Niemiec.

Załęże w Katowickiem. (Samochód najechał na furmankę). Emanuel Gajdzik z Rudy najechał autobusem na furmankę Edmunda Celera, przyczem Celer doznał ciężkich obrażeń głowy. Rannego odstawiono do szpitala w Świętochłowicach. Wypadek wydarzył się obok kopalni „Kleofas" w Załężu. Policja stwierdziła, że winę ponosi kierowca autobusu wskutek nieostróżnej jazdy.

Zawodzie w Katowickiem. (Staruszka potrącona przez tramwaj). Marja Więckowska z Zawodzia, lat 70, została potrącona przez kolejkę elektryczną, skutkiem czego upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie rękę, nadto doznała obrażeń prawego boku. Stwierdzono, że motorowy winy nie ponosi.

Dąb w Katowickiem. (Przedstawienie teatralne). W niedzielę dnia 2 listopada o godz. 7 wieczorem urządza towarzystwo wycieczkowe „Szarotka" na sali p. Tomasza Kosza wielkie przedstawienie teatralne. Odegrany zostanie piękny dramat religijny w 9 odsłonach p. t.: „Syn marnotrawny". Do dramatu tego przygotował zarząd bogatą dekorację, oraz stosowne kostjumy. W przerwach koncertować będzie własny klub mandolinistów pod kierownictwem Huberta Kulikowskiego. Całość przedstawienia zapowiada się imponująco. Bilety wcześniej nabyć można u członków towarzystwa. Zarząd uprasza o liczny udział rodaków i rodaczek z Dębu i okolicy.

Brzezinka w Katowickiem. (Wybuch benzyny). Na stacji benzynowej w Brzezince podczas napełniania zbiornika samochodu ciężarowego benzyna rozlała się na rozpalony tłumik. Wybuch benzyny poparzył ciężko robotnika Wiktora Sobeckę z Załęża. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Mysłowicach.

Siemianowice w Katowickiem. (Pożar.) W sortowni węgla kopalni „Richtera" wybuchł pożar. Szkoda wynosi tysiąc złotych. Przyczyną wybuchu ognia było krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

Maciejkowice w Katowickiem. (Nędza wśród robotników). Mamy tutaj dość duży kamieniołom, gdzie pracuje około 100 robotników. Praca ich jest ogromnie ciężka i marnie wynagradzana. Ustawowego dnia pracy właściciele nie przestrzegają. Zarobki wynoszą od 5 do 10 zł na dzień. Po odtrąceniu ubezpieczeń bardzo mało robotnikom zostanie na życie. To też nędza tych robotników jest ogromna.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Publiczna sprzedaż zastawów w lombardzie miejskim). Dnia 6 i 7 listopada o godz. 9 przed południem odbędzie się w lombardzie miejskim przy ulicy Bytomskiej publiczna sprzedaż niewykupionych zastawów do nr. 6471, zastawionych w czasie od 1 marca do 29-go marca bieżącego roku, oraz niewykupionych zastawów wartościowych do nr. 398a, zastawionych w czasie od 1 czerwca do 30 czerwca roku bieżącego. Wykup przepadłych zastawów nastąpić musi najpóźniej do 3 listopada 1930 roku. Przed licytacją — dnia 5 listopada — lombard jest zamknięty dla publiczności.

— (Dodatkowa komisja poborowa). Magistrat miasta Król. Huty podaje do wiadomości, że dodatkowa komisja poborowa urzędować będzie w dniach 5 i 19 listopada, 3 i 17 grudnia roku bieżącego o godz. 9 rano w lokalu Powiatowej Komendy Uzupełnień (P. K. U) przy ulicy Piastowskiej 3 w Król. Hucie.

— (Z życia katolickiego koła abstynentów). W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie katolickiego koła abstynentów na salce Z. Z. P. przy udziale 60 osób. Odczyt o walce z pijaństwem na Śląsku Górnym za czasów ks. kanonika Ficka wygłosił prezes p. Łebek. Oprócz tego złożyły się na program zebrania śpiewy, deklamacje, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, sprawy związkowe i t. d. W wolnych głosach poruszono sprawę dalszej pracy koła, a zwłaszcza udziału abstynentów w akcji katolickiej. Nadmienić wypada, iż akcja koła abstynentów w Król. Hucie znajduje coraz więcej zrozumienia i poparcia wśród miejscowego społeczeństwa.

— (Nagły zgon). Bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania Paweł Bednarski, lat 50, zmarł nagle w mieszkaniu Katarzyny Mysiołowej przy ulicy Hołubki w Król. Hucie. Śmierć zaskoczyła go podczas nocowania w korytarzu. Zwłoki odstawiono do szpitala miejskiego. Lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia alkoholem.

— (Zgubione pieniądze). W tramwaju przed Sosnowcem znaleziono pieniądze, które oddano w dyrekcji policji w Król. Hucie pokój 10.

— (Bandyci w mieszkaniu.) Podczas jednej z ubiegłych nocy weszło trzech zamaskowanych bandytów do mieszkania właściciela domu Maindoka w Królewskiej Hucie. Pod groźbą zastrzelenia bandyci zmusili domowników do wydania ubrań i 100 złotych gotówki.

Giełda.

Giełda pieniężna w Warszawie.

w dniu 28 października 1930 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt szterlingów 43.24 zł. 100 franków francuskich 34.92 zł. 100 szylingów austrjackich 125.45 zł. 100 koron czeskich 26.39 zł. 100 franków szwajcarskich. 100 guldenów holenderskich 358.27 zł. 100 belgów belgijskich 124 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 27 paźdz. 1930 r.

Żyto 17.50—18.00. Pszenica 23.25—25.00. Mąka żytnia 28.50. Mąka pszeniczna 42.50—45.50. Otręby żytnie 10.50—11.50. Otręby pszenne 12.00—13.00. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 27 paźdz. 1930 r.

Żyto 18.75—19.00. Pszenica 27.00—28.00 Owies jednolity 20.50—22.50. Jęczmień na kaszę 19.50 do 20.00. Jęczmień browarowy 25.00—26.80. Mąka żytnia 35.00—36.00. Mąka pszenna luksusowa 60.00 do 70.00. Mąka pszenna wyborowa 50.00—60.00. Otręby żytnie 10.00—15.50. Otręby pszenne łuski 14.00—15.00 Otręby pszenne i średnie 12.00—13.00. Makuchy lniane 29.00—30.00 Makuchy rzepakowe 20.00—23.0 Obroty średnie. Usposobienia spokojne.

Ceny za produkty rolne

z dnia 28 października 1930.

(Podane przez firmę „Raiffeisen". hurtownia towarów. Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg. żyto krajowe zł. 21.00—22.00, żyto na wywóz 23.00—24,00 pszenica krajowa 30—32, pszenica na wywóz 39.00—40.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28.00—32.00, owies krajowy 22,00—23.00, owies na wywóz 25.00—26.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. zł 26.00—27.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 25,00—26,00, makuch lniany zł 32.00—33.00, makuch rzepakowy zł 25.00—26.00, otręby żytnie zł 12.50—13.00, otręby pszenne zwykłe zł 14.00—15.00, otręby średnio-grube 15.00 do 16.00, słoma prasowa żytnia 5,75, słoma prasowana pszenna 5.75, słoma prasowana owsiana 5.75, siano łąkowe prasowane lub luzem 12.50 do 13.50. Usposobienie spokojne!

Z Świętochłowickiego

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) W kancelarji komisarjatu Hajduki Wielkie targnął się na swe życie Paweł Graber z Świętochłowic. Był on podejrzany o pasierstwo. Gdy Graberowi odbierano drobne przedmioty, dobył on ukrytą w ubraniu brzytwę, lecz zanim zdążył poderżnąć sobie gardło, policjanci wydarli mu niebezpieczne narzędzie. Ponieważ Graber ciągle awanturował się i groził odebraniem sobie życia, nałożono mu kaftan bezpieczeństwa. Następnie sprowadzono lekarza, który polecił Grabera odstawić do lecznicy.

— (Okropny wypadek). Ernest Fabiański z Wielkich Hajduk, lat 9, został przejechany przez furmankę K. Gajdzika z Katowic. Koła wozu przejechały chłopcu przez brzuch, skutkiem czego wnętrzności wyszły na wierzch. Karetką pogotowia przewieziono rannego do szpitala hutniczego, gdzie zmarł.

— (Zaczadzenie). Zatrudniony w hucie „Bismarck" 21-letni robotnik Jan Zych z Wielkich Hajduk uległ zaczadzeniu podczas wykonywania pracy zawodowej. Nieszczęśliwy pracował w wytwórni rur. Zwłoki odstawiono do szpitala hutniczego.

Ruda w Świętochłowickiem. (Pokaz lotniczo-gazowy). W dniu 26 października urządziło koło miejscowe Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Rudzie pokaz lotniczo-gazowy z udziałem kolumny sanitarnej, przysposobienia wojskowego i miejscowej straży pożarnej oraz wojska. Pokazowi przyglądały się mimo niepogody tłumy publiczności. Pokaz zakończono defiladą przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Następnie odbył się odczyt przy udziale 400 osób. Wyświetlano także przeźrocza z dziedziny gazowej.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Trup w rowie przydrożnym.) Niedaleko huty Hubertusa znaleziono w rowie przydrożnym trupa mężczyzny, leżącego twarzą do ziemi. Stwierdzono, że są to zwłoki 37-letniego E. Mosia z Łagiewnik, ulica Sienkiewicza 35. Zmarły wstąpił do lokalu Kaptury i wypił sporą ilość alkoholu. W drodze powrotnej do Łagiewnik Moś wpadł do rowu twarzą na dół, poczem o własnych siłach już nie wstał. Lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci było uduszenie.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Z życia pszczelarzy). Przy licznym udziale członków odbyło się onegdaj miesięczne walne zebranie „Związku pszczelarzy nad Brynicą". Przewodniczący p. Bełdzik objaśnił zgromadzonych o sprawach bieżących. Wszyscy uczestnicy zebrania narzekali nad ciężkiem położeniem pszczelartswa, które, bez jakiejbądź opieki, mianowicie w okolicach przemysłowych, jest skazane na zupełną zagładkę. Do upadku pszczelarstwa przyczyniają się najwięcej nowo powstałe oksydownie cynku, których gazy zatruwają kwiaty i pszczoły. Gdy powietrze pędzi gazy w stronę pasiek, ubytek robotnic jest widoczny, a pożytek z pszczół tak nikły, że bartnicy są zmuszeni podkarmiać roje nawet w czasie najlepszym. Także dotkliwie daje się we znaki naszym bartnikom brak zrozumienia naszych władz dla pszczelarstwa. Trochę tańszy lecz zakażony cukier nie może przynieść ulgi pszczelarzom. Nie śmieci, ale czystego cukru potrzebują pszczoły, a niskiej ceny pszczelarze. Uchwalono odpowiednie rezolucje. Następnie p. Maroń z Sadowa wygłosił obszerny wykład o jesiennej pracy w pasiece. Naczelnik p. Zembok wyraził uznanie dla pszczelarzy, przyrzekając im poparcie i opiekę. Uchwalono brać udział w śląskiej wystawie pszczelarskiej. Uroczystość 25-lecia zgonu wybitnego górnośląskiego pszczelarza księdza Dzierżonia postanowiono w przyszłym roku obchodzić uroczyście. Z funduszów związku postanowiono zakupić niektóre narzędzia pszczelarskie dla użytku członków. Ogrodnik p. Flak z Chechła zalecał wszelkiego rodzaju sadzonki na zagajenie pasiek. W końcu odbyła się miła pogawedka, w czasie której nastąpiła także wymiana zdań co do różnych spostrzeżeń i wątpliwości. Uczestnicy wynieśli z zebrania jak najlepsze wrażenie. Zarząd Związku dał znowu niezbity dowód, że dąży niestrudzenie nietylko do utrzymania bartnictwa w naszej okolicy, lecz dokłada wszelkich starań, by go podnieść i dodatnio wspierać członków wszelkimi sposobami. **Bartnik.**

Z Pszczyńskiego

Pawłowice w Pszczyńskiem. (Niezwykły wypadek). W tutejszej gminie miało odbyć się wesele. Wszystko było najlepiej przygotowane, także w urzędzie stanu cywilnego ślub małżeński zawarty. Lecz gdy w kościele miało nastąpić pobłogosławienie związku małżeńskiego, a ksiądz zapytał się młodej pani, czy ma zamiar poślubić swego oblubieńca, odpowiedziała „nie" i powtórzyła to zaprzeczenie. Można sobie wyobrazić zamęt wśród gości weselnych, zwłaszcza zdziwienie młodego pana.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Unieszkodliwienie bandy włamywaczy). W ostatnim czasie dokonano w Rybniku i okolicy szereg włamań i kradzieży. Policja kryminalna w Rybniku wyśledziła w tych dniach kilku członków bandy włamywaczy. Są nimi cyganie, którzy przybyli na Śląsk z Czechosłowacji. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanych sztylety i broń palną.

Wodzisław. (Walka policjanta z awanturnikami). Przed kilku dniami o godz. 2 w nocy rynek wodzisławski był widownią walki posterunkowego z kilku awanturnikami. Trzech młodych ludzi, mianowicie Józef Smykała, Karol Sosna i Wiktor Czerwiński, rzuciło się na policjanta, aby go pobić. Posterunkowy sięgnął po szablę, raniąc Józefa Smykałę. Gdy koledzy Smykały napad powtórzyli, policjan dał na postrach strzał z pistoletu służbowego. Na odgłos strzału napastnicy zbiegli.

Czyżowice w Rybnickiem. (Skutki deszczu). Opady ostatnich dni dają się bardzo we znaki całej okolicy. Potoki i rzeki wezbrały, a woda zatopiła wszystkie przejazdy i mosty. Wioski w nizinach rzecznych stoją pod wodą n. p. wieś Turzyczka, w której wszystkie zabudowania są otoczone wodą. Gdzie tylko spojrzeć, wszędzie widać morze wody.

Z Tarnogórskiego

Tarn. Góry. (Przykra przygoda). Gdy Paulina Kasprzyńska z Suchej Góry przechodziła obok wieży wodnej pomiędzy kolonją Ruda a Radzionkowem, została napadnięta przez nieznanego mężczyznę. Napastnik powalił kobietę na ziemię, a gdy wołała o pomoc, uderzył ją młotkiem po głowie, poczem zbiegł w kierunku Radzionkowa. Ciężko ranną Kasprzyńską odstawiono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Włamanie do kancelarji sądowej). Podczas jednej z minionych nocy dokonano włamania do kancelarji sądu powiatowego w Cieszynie. Włamywacze zabrali ze sobą kasetkę, zawierającą 2 tysiące złotych, tysiąc 400 koron czeskich, weksel zaprotestowany na nazwisko dr. Pawła Koździonia oraz różne notatki sekretarza sądowego A. Polaczka z Cieszyna. Nazwiska sprawców dotychczas nie stwierdzono.

Bielsko. (Pod kołami samochodu). Na drodze w Aleksandrowicach, powiat bielski, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Auto osobowe G. Molendy z Mikuszowic przejechało robotnika J. Kinceta z Aleksandrowic. Kierowca samochodu odstawił go do szpitala w Bielsku. Policja stwierdziła, że szofer winy nie ponosi.

Z całej Polski.

Kraków. (Śmierć pod kołami pociągu). Zatrudniony w państwowym monopolu spirytusowym 21-letni robotnik Zygmunt Kowalski został potrącony zderzakiem lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu. Wypadek wydarzył koło sygnału wjazdowego przed dworcem kolejowym.

Nowy Sącz. (Zbrodnia w lesie). W lesie obok gminy Gołąbkowice, powiat Nowy Sącz, znaleziono zwłoki kobiety wiszące na drzewie. Dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki Stefanji Szczurkówny, lat 20. Sekcja zwłok wykazała, że na śp. Szczurkównej został dokonany mord, poczem zbrodniarz dla upozorowania samobójstwa, powiesił zwłoki na drzewie.

Łódź. (Ojciec przyprowadził syna-dezertera). Przed kilku miesiącami został wcielony do 24 pułku piechoty w Łucku łodzianin Czesław Ziętalski. Młodzieńcowi widocznie nie przypadło wojsko do gustu, skoro w kilka tygodni później umknął z oddziału i tułał się od wsi do wsi, od miasta do miasta. Poszukiwania nie odniosły rezultatu, aż oto po 3 miesiącach stała się rzecz niesłychana. Ziętalski, któremu głód i chłód mocno dokuczyły postanowił wrócić do Łodzi, aby u ojca znaleźć bezpieczne schronisko. Zawiódł się jednak Ojciec, robotnik jednej z łódzkich fabryk i dobry obywatel wziął go za rękę i odprowadził do 4 dyonu żandarmerji, gdzie oddał go w ręce władz wojskowych. Czesław Ziętalski odesłany zostanie do pułku w Łucku.

Włocławek. (Pożyczka zagraniczna). W tych dniach po dłuższych rokowaniach między zarządem miasta a szwedzkim towarzystwem Elektro-Inves Westeraes doszło do podpisania umowy o pożyczkę w wysokości 8 i pół miljona złotych. Pożyczka ta będzie użyta na spłacenie zobowiązań, powstałych wskutek pobudowania kujawskiej elektrowni okręgowej we Włocławku i elektryfikacji Kujaw (8 miast). Równocześnie podpisano umowę wstępną na pożyczkę 3 miljonów złotych, przeznaczoną na budowę wodociągów. Pożyczka 8 i pół mil. zł zaciągnięta jest przez Włocławek na 35 lat, amortyzowana będzie wyłącznie z dochodów kujawskiej elektrowni we Włocławku.

Olkusz. (Pomnik marszałka Piłsudskiego.) Rada gminna Sławkowa, powiat Olkusz, uchwaliła postawić pomnik marszałkowi Piłsudskiemu, a jedną z ulic nazwać jego imieniem. Należy zaznaczyć, że Sławkowo i Bolesław gościły w początkach roku 1915 przez parę tygodni u siebie kadry legjonów polskich.

Bydgoszcz. (Pomysłowość ludzka jest bez granic). Przedstawiciel jednej z tutejszych fabryk, N. Ł. starał się zawierać znajomości i prosił znajomych o wpisywanie się do jego pamiętnika. Znajomi chętnie czynili zadość jego prośbie i dawali swe podpisy, nie przeczuwając nawet, do jakich celów będą one użyte. Ów jegomość bowiem, mając wzory bardzo zręcznie, podrabiał podpisy swych przyjaciół na wekslach, które następnie puszczał w obieg i to opiewające nietylko na złote polskie, ale nawet i na franki. Gdy nadchodził czas płatności weksla, Ł. miał jeszcze na tyle odwagi, że powiadamiał listownie daną osobę, której podpis sfałszował, o rychłem nadesłaniu jej „wekselka", prosząc jednocześnie o „łaskawe wykupienie" go, a on wkrótce przybędzie osobiście i sprawę ureguluje. Niektórzy, nie chcąc się narażać na dochodzenie i afiszowanie się po urzędach policyjnych i sądach, wykupywali weksle zręcznie podrabiane. Lecz kilku poszkodowanych oddało sprawę do sądu. Gdy Ł. spostrzegł, że jego wekslami zajął się prokurator, — zbiegł w nieznanym kierunku.

Bracław. (Niesumienny sekretarz — honorowy naczelnik gminy). W urzędzie gminy Dolistów powiat bracławskiego dokonano w tych dniach rewizji ksiąg kasowych, poczem aresztowano sekretarza tej gminy niejakiego Szawlewskiego, który, jak się okazało, zdołał niespostrzeżenie sprzeniewierzyć 50 tysięcy zł. z pieniędzy gminnych. Wykryciem nadużyć najbardziej przejął się wójt gminy, Kumosa, człowiek poważany przez całą okoliczną ludność i musiał podać się do dymisji. Zniesławienie dobrego imienia i ta nieszczęsna dymisja tak podziałały na Kumosę, że targnął się na własne życie, wieszając się w stajni swego gospodarstwa.

Warszawa. (Umysłowo chora pobiła lekarza.) W szpitalu umysłowo chorych św. Jana przy ul. Bonifraterskiej w Warszawie, podczas badania umysłowo chorej, został przez nią uderzony dr. Giżycki. Dr Giżycki padając na ziemię, tak się uderzył, że stracił przytomność.

Z dalszych stron.

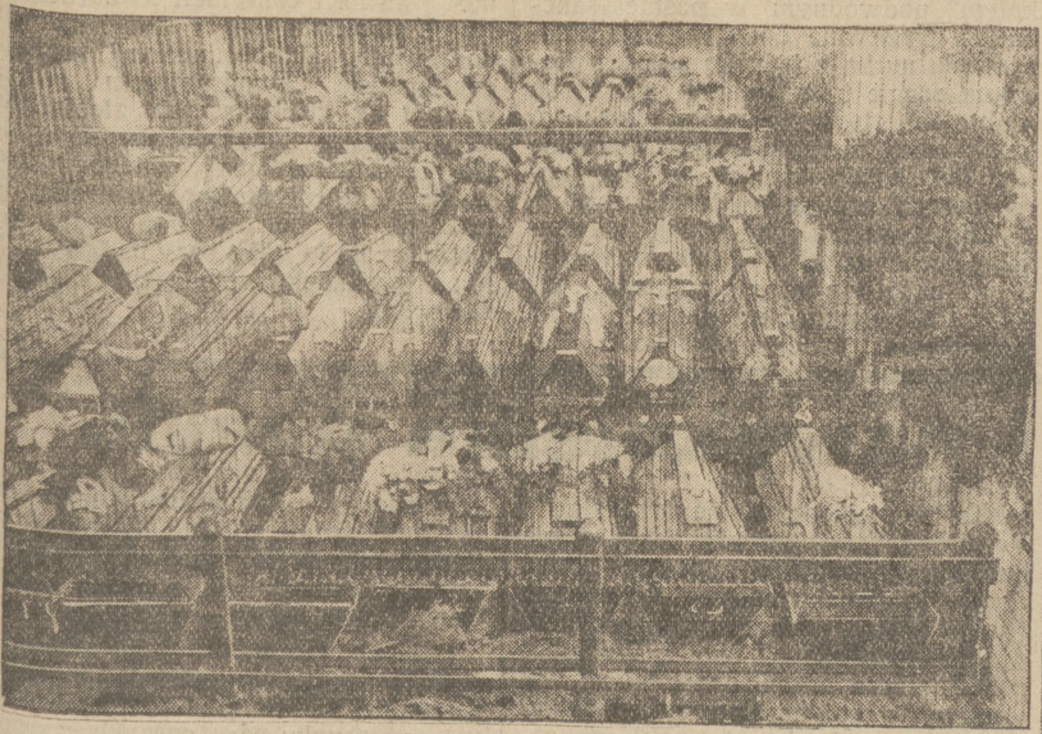
Berlin. (Nowy Zeppelin). Pisma berlińskie donoszą, że w warsztatach zeppelinowskich pracuje dzień i noc 500 ludzi nad budową nowego olbrzyma powietrznego „Zeppelin 128", który ma przewyższyć wszystko, co dotychczas zbudowano w zakresie sterowców. Nowy okręt powietrzny ma być gotowy w marcu roku przyszłego.

Monachjum. (Kongres lekarzy sportowych). W stolicy Bawarji Monachjum odbył się przed kilku dniami siódmy kongres niemieckich lekarzy sportowych. Na porządku dziennym znalazło się kilka referatów, z których największe zainteresowanie wywołał referat prof. Knolla, który mówił o „szkodach dla zdrowia spowodowanych niewłaściwie uprawianym sportem". Poza tem na kongresie omawiano kolejno poszczególne sporty, zastanawiając się nad ich właściwościami zdrowotnemi.

Moskwa. (Pisownia łacińska w Rosji). W dniu 15 grudnia rozpoczną się w Moskwie obrady konferencji, której rząd sowiecki ma zamiar powierzyć przygotowania latynizacjii pisowni rosyjskiej. Z powodu decyzji o zwołaniu tej konferencji, komisarz ludowy oświaty Bubnow oświadczył, że latynizacja pisowni rosyjskiej urzeczywistniona zostanie w roku 1932.

Tokio. (Alfabet japoński na maszynie do pisania). Nie łatwo jest nauczyć się pisać na maszynie alfabetem japońskim. Dlatego stenotypistki japońskie tylko uciążliwą pracą zdobywają tę umiejętność. Japońska maszyna do pisania posiada około 800 klawiszy, a pozatem ma bardzo skomplikowany mechanizm. Szkoła stenotypistek znajduje się tylko w stolicy Japonii — Tokio.

Pogrzeb ofiar katastrofy górniczej w Alsdorfie.



Na ilustracji widzimy szereg trumien, w których znajdują się zwłoki nieszczęśliwych górników.



Fragment z pochodu żałobnego.



Górnicy wynoszą trumny ze zwłokami swych kolegów.

Straszny los religji w Sowietach.

Przed trzema miesiącami opuścił Rosję sowiecką biskup Serafim, jeden z najpoważniejszych dostojników prześladowanej cerkwi schizmatyckiej. Przebywa on obecnie w Berlinie i udzielił wywiadu współpracownikowi jednego z niemieckich pism. Oto interesujące szczegóły o położeniu Kościoła w Rosji sowieckiej:

„Kościół w Sowietach jest tak samo pozbawiony prawa, jak rosyjski naród. Kościół i naród podlegają temu samemu terorowi. Ja sam siedziałem tylko cztery miesiące w więzieniu; był to jeszcze łagodny los, władze mnie stosunkowo oszczędzały, a to dlatego, ponieważ jako cudzoziemiec, byłem pod opieką konsulatu. Ale znacznie gorzej dzieje się moim rosyjskim braciom na Bożym urzędzie Tysiące z nich męczy się w więzieniach G. P. U., tysiące giną w najdalszych tajgach Sybiru. Będzie to tak długo trwać, aż resztki życia kościelnego w Rosji zostaną zniszczone.

„Ostatni iście szatański cios został wymierzony Kościołowi jeszcze podczas mego pobytu w Charkowie. Sowiety zarządziły nagle w lutym tego roku — przy zachowaniu wszystkich dotychczasowych rozporządzeń, szczególnie umów dzierżawnych w sprawie używania wywłaszczonych cerkwi do celów religijnych — ponowną rejestrację wszystkich gmin kościelnych w Rosji. Oznaczało to praktycznie ich ostateczne rozwiązanie i zamknięcie prawie wszystkich cerkwi.

„Oto warunkiem wymaganym do wciągnięcia w księgi urzędowe nowej gminy było zebranie przez kapłana conajmniej 50 podpisów! Ich spekulacja polegała na tem, iż przypuszczali (i słusznie), że chyba w wyjątkowych wypadkach księżom się to uda; bo trzeba jakiejś niebywałej odwagi cywilnej, ażeby położyć swój podpis na tego rodzaju dokumencie, urągającym podstawowym bolszewickim pojęciom. Przyznanie się do Kościoła czyni z obywatela wroga ludu i antyrewolucjonistę, a z chłopa kułaka, którego należy jak najprędzej wygnać z pod własnej strzechy.

„Mnie osobiście udało się w Charkowie utrzymać Boży Dom i gminę w ten sposób, iż zebrałem podpisy szeregu staruszek, które już nic nie miały do stracenia. Tam, gdzie się to jednak duchownemu nie powiodło uzyskać potrzebne podpisy, zostały Domy Boże albo zburzone, albo przemienione na kluby, szkoły wymowy lub kina. Wobec zagranicy Sowiety nazywają to „wynikiem jednomyślnej woli ludności“. Wedle antyreligijnego planu piatiletki nie ma być w roku 1933 na całym obszarze ani jednej świątyni. Wcale nie wątpię, że projekt ten, w przeciwieństwie do gospodarczej piatiletki, w całej pełni się uda. Ta polityka antyreligijna jest skierowana przeciw wszystkim wyznaniom, czy to chrześcijańskim, czy to żydowskiemu i mahometańskiemu.

„Jaką wartość należy przypisywać owemu słynnemu oświadczeniu metropolity Sergjusza, uzyskanemu drogą nacisku, jako odpowiedź na sensacyjną odezwę papieża Piusa XI z 8 lutego, nie trzeba chyba specjalnie wykazywać. Człowiek kulturalny ze współczesnemi pojęciami o prawie i państwie, nie może wprost pojąć owego nastawienia bolszewizmu, któremu każdy gwałt, każda zbrodnia, każde kłamstwo, każde fałszerstwo jest dobre, byle osiągnął swój cel propagandowy“.

W dalszym ciągu biskup Serafim omawia wychowanie młodzieży, w którem „na pierwszem miejscu jest polityka, na drugiem polityka, a na trzeciem dopiero wiedza“. Do czego doprowadza ten system? „Rodzicom dzieci grozi wprost niebezpieczeństwo, ile razy próbują w obecności swych dzieci wyrazić jakieś powątpiewanie, krytykę, czy niechęć wobec sowieckiego systemu. Znane są liczne wypadki aresztowania, zesłania i nawet egzekucji, jedynie na skutek denuncjacji“.

Dziennikarz zadał następnie biskupowi pytanie, co sądzi o likwidacji bolszewizmu?

„Narody kulturalne oddają się pod tym względem absurdalnym złudzeniom. Ewolucja? Bolszewizm utrzymuje masy ludowe świadomie w najcięższej nędzy, aby każdy myślał tylko najwyżej o jutrze. Od kogo mógłaby wyjść myśl ewolucji? Od byłej burżuazji i inteligencji. Tymczasem teroryzowana głodem, okazuje ona największą powolność i uległość wobec swoich potężnych chlebodawców. A rewolucja? Zagranica mówi o powstaniach chłopskich. Co za nieznajomość stosunków! Rosyjski chłop, nie umiejący czytać i pisać, potrafi najwyżej wznieść się do uprawiania polityki zaściankowej. Jeżeli gdzieniegdzie powstanie masowy odruch, to dziesiątkowanie ludności i palenie osad jest odpowiedzią, którą natychmiast odruch ten tłumi.

„Likwidacja bolszewizmu może nastąpić jedynie tylko przy pomocy militarnej z zewnątrz. Rozumie się samo przez się, że naród rosyjski z radością powita oswobodziciela, który pozwoli mu korzystać z zdobyczy kultury zachodniej.

Sennik Putyfary.

Muzeum krajowe w Londynie nabyło jeden z najstarszych zabytków piśmiennych na świecie, w swoim rodzaju jedyny. Jest to bardzo obszerny, spisany na papyrusie, niewątpliwie najstarszy sennik, który, jak z całą pewnością stwierdzono, był kiedyś własnością znanej z Pisma świętego Putyfary. Zawiera on dokładne wytłomaczenie około stu snów, a nadto szczegóły ciekawe o życiu i zwyczajach dawnych Egipcjan. Zajęto się przetłomaczeniem całego sennika, który, o ile dotąd stwierdzono, pochodzi prawdopodobnie z okresu niewoli egipskiej żydów.

Rio de Janeiro



Obrazek niniejszy przedstawia jedną z ulic w Rio de Janeiro (Brazylja), na której odbywały sie krwawe walki.

Nowoczesny nurek.

Niema chyba na świecie bardziej gorzkiego chleba, niż ten, na który zarabia — nurek. A jednak znajdują się zawsze ludzie, poświęcający się tak ze wszech miar ciężkiemu i niebezpiecznemu zawodowi. Dzięki atoli coraz to większym postępom techniki w dobie naszej, los nurka zaczyna się o tyle poprawiać, że aparaty potrzebne do pełnej grozy, podwodnej pracy, doprowadzono już do doskonałości, umożliwiającej przebywanie w głębinach morskich w warunkach, bez porównania lepszych niż dotąd.

Gdy do niedawna węże gumowe, zapomocą których nurek połączony był ze światem nadwodnem, pracę niezmiernie utrudniały, dziś używa się aparatu nietylko bez wężów, ale skonstruowanego w tak pomysłowy sposób, że nurek z największą swobodą wykonywać może czynności, które przedtem były nie do pomyślenia. Jak wiadomo, wąż gumowy w dotychczasowym aparacie nurkowym odgrywał rolę najważniejszą: zaopatrywał człowieka pod wodą w powietrze, potrzebne mu do oddychania. Dziś nurek potrafi bez żadnego połączenia z lądem lub okrętem całemi godzinami pracować, a mimo to mniej narażony na nieszczęśliwe wypadki, niż dawniej, kiedy to przerywanie się węża gumowego lub inne defekty w aparatach zagrażały wprost jego życiu.

Na czemże polega to udoskonalenie dzwonu nurkowego? Przedewszystkiem na umożliwieniu oddychania pod wodą bez żadnego połączenia z światem nadwodnym. Dzieje się to zaś zapomocą urządzenia na pozór bardzo prostego, w rzeczywistości jednak genjalnie obmyślanego. Urządzenie to nosi nurek na plecach, jak żołnierz tornister, a jest ono w ten sposób skonstruowane, że automatycznie zaopatruje nurka w tlen, wydobywa zepsute, bo przepełnione kwasem węglowym, wydychane powietrze, oczyszcza je i napełnia na nowo tlenem.

W ubraniu nurka przedewszystkiem uderza, rodzaj puszki, jaką nosi na piersi. Jest to ciężarek, ważący około 15 kilogramów, potrzebny nietylko dla wyrównywania wagi aparatu oddechowego, noszonego na plecach, lecz i dla celów o wiele ważniejszych. Służy on mianowicie do zwalczania wywołanego przez ciśnienie wody zgęszczenia powietrza w ubraniu nurka. Oprócz tego „ciężarka", nosi nurek z tyłu drugi o wadze 12 kg, t. zw. „ogonowy ciężarek", który przyczynia się nietylko do wzmocnienia pozycji przy pracy, lecz może być także używany do siedzenia, co ogromnie ułatwia pracę pod wodą.

Do „rynsztunku" nurka należy także — telefon, połączony z kablem. We wnętrzu zaś hełmu znajduje się zegar i manometr dla mierzenia głębi, oba zaopatrzone w świecące cyferblaty.

Oprócz opisanych udoskonaleń samego „rynsztunku", technice nowoczesnej udało się jeszcze ułatwić nurkowi pracę bardzo ciekawym „wehikułem" podwodnym w postaci saneczek. Służą one do szybkiego przenoszenia nurka z jednego miejsca pracy na drugie i są drutami połączone z okrętem, towarzyszącym nurkowi, który może niemi kierować dowolnie i w ten sposób udać się w głąb morza lub też zeń się wydostać w górę.

Mimo wszystkich jednak udoskonaleń technicznych pod jednym względem i nadal nic się nie zmieniło: nurek i dziś zanurzać się może tylko na stosunkowo niewielką głębokość. Powodem zaś tego jest zwiększające się w głębi coraz bardziej ciśnienie wody. Według obliczeń, ciśnienie słupa wodnego o wysokości 10 m wynosi 1 kg na 1 centymetr kwadratowy. Nurek więc, znajdujący się 10 metrów pod wodą, znieść musi na każdym centymetrze kwadratowym swego ciała 1 kg ciśnienia. Im głębiej się tedy zanurza, tem większy staje się dla niego ucisk słupa wodnego. Wprawdzie niektórzy nurkowie potrafią dotrzeć do 100 metrów pod wodę, ale udaje im się to tylko przy nadzwyczajnych wysiłkach, przypłacanych często zdrowiem.

Obyczaje i nawyknienia goryli.

Obyczaje i stosunki rodzinne należą do tych spraw, które ludzie strzegą zwykle zazdrośnie przed ciekawym wzrokiem bliźnich. Zwierzęta pod tym względem hołdują takim samym zwyczajom i niechętnie zgadzają się na podglądanie swoich obyczajów i nawyknień. Jeśli są słabe, uciekają przed upiorna postacią chciwego wiedzy człowieka, jeśli zaś są silne, starają się argumentami swej fizycznej przewagi oduczyć przyrodnika jego złych obyczajów podglądania spraw „nieludzkich".

Najtrudniej oczywiście przedstawia się zadanie zoologa, gdy poświęci się badaniu obyczajów zwierząt, które obrały sobie jako miejsce bytowania trudno dostępne obszary, naprzykład dżungle tropikalnych okolic. Wówczas uczeni muszą organizować kosztowne wyprawy i przez miesiące całe pozostawać w warunkach różniących się zasadniczo od tych, do jakich przyzwyczaił się człowiek kulturalny.

W zeszłym roku udała się taka ekspedycja, zorganizowana przez instytut Carniegie'go w głąb Narodowego Parku w belgijskiem Kongo, by zbadać obyczaje goryla. Kierownik tej ekspedycji, prof. Bingham, przesłał ostatnio memorjał o wynikach swych badań i obserwacyj.

Członkowie wyprawy postanowili o ile możności, nie korzystać z broni i postanowienie to urzeczywistnili: dotąd w stosunku do naszych czworonożnych przyjaciół nie użyto ani razu broni, i żaden goryl nie potrzebował żałować spotkania z temi prawdziwemi kulturträgerami, którzy poprzestawali w zupełności na utrwaleniu podobizn leśnych mieszkańców na płytach fotograficznych lub taśmach filmowych.

Okazało się, że opowiadania o rzekomej agresywności goryli są z gruntu fałszywe. Goryl nigdy nie rozpoczyna ataku i dopiero wtedy staje się strasznym przeciwnikiem, gdy człowiek-napastnik niebacznie znajdzie się w obrębie działania długich, bo blisko półtora metra mierzących ramion kudłatego władcy afrykańskich dżungli. Na widok człowieka goryl zazwyczaj ucieka, a gdy za nim się postępuje, stara się odpędzić swego prześladowcę potwornym rykiem, przerażającym grymasym oblicza i alarmującem bębnieniem w potężną swą klatkę piersiową. Dopiero, gdy ta szczerze pacyfistyczna metoda nie odnosi skutku, goryl z konieczności się broni, a wtedy zdarzyć się może, że wyrwie dosłownie człowiekowi nogę lub ramię, albo, że go zgniecie w serdecznym uścisku.

Koczowniczy tryb życia goryli jest wynikiem nienasyconego apetytu oraz wybrednego smaku tych zwierząt. Goryl jest zdecydowanym jaroszem, na roślinnej żywności zna się znakomicie, jada bardzo wiele i tylko świeże i dobre produkty flory, — nic więc dziwnego, że codziennie potrzebuje nowego obszaru, dostarczającego mu żywności i zmuszony jest wędrować.

Co wieczór rodzina buduje sobie prymitywne gniazdo-legowisko, nieco podobne do bardzo dużego gniazda bociana. W gnieździe nocuje szanowna matrona z małemi gorylątkami. Ojciec rodziny siada na ziemi, przy drzewie, obok gniazda, jako czujny strażnik, gotowy w każdej chwili bronić swoich. W obrębie samej rodziny panują stosunki patrjarchalne. Samiczka wraz z dziećmi starać się musi o dostarczenie najlepszych smakołyków, względnie ojcu, jeśli przytem nie sprawiają się dobrze i narażają ojca rodziny niepotrzebnie na poczucie próżni żołądkowej, nie mija ich zasłużona kara w formie bardzo energicznych razów.

Stare goryle mierzą często od końca stóp, aż do głowy przeszło dwa metry wysokości, a ich ciężar wynosi blisko 300 kilogramów. Mimo znacznych swych sił fizycznych, goryl byłby skazany na zagładę, gdyby nie znalazł przytułku we wspomnianym już rezerwacie parku narodowego w belgijskiem Kongo. I tu jednak władcy afrykańskich dżungli nie czują się dobrze. Małe rozmiary parku powodują częste wycieczki goryli w sąsiadujące tereny, na których wyrządzają znaczne szkody na plantacjach fermerów, wobec czego zostają nielitościwie tępione przez tychże.

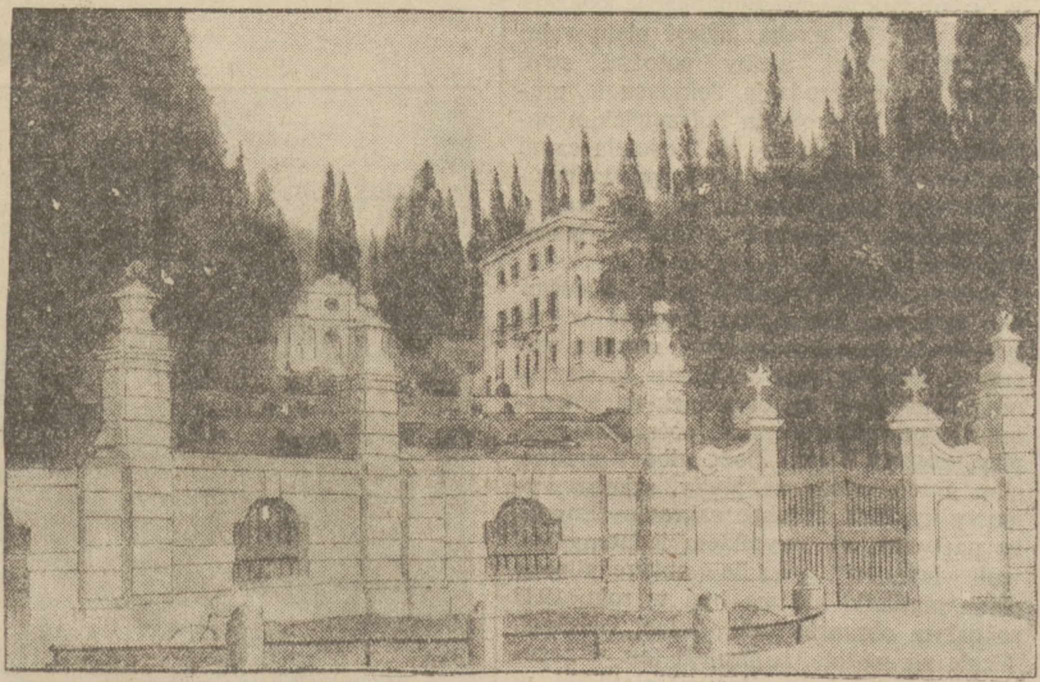
Wielka powódź w Hiszpanji.



Wskutek obfitych opadów powstała powódź w Tarragonie (Hiszpanja) Wszystkie ulice pokryła woda. Wielka ilość domów zamieniło się w gruzy. Pod gruzami znajduje się wielu zabitych i rannych. Rycina nasza przedstawia fragment z wielkiej katastrofy.



Zaślubiny króla bułgarskiego Borysa z ks. Joanną.



Niedawno temu donosiliśmy o ślubie króla bułgarskiego Borysa z księżniczką Joanną. Zaślubiny odbyły się w Assyżu. Na niniejszych obrazkach widzimy podobiznę nowożeńców i zamek Constanzi di Spello pod Asyżem, w którym odbyły się uroczystości ślubne.

Wylewy.

Na skutek silnych opadów wylała w powiecie bielskim rzeczka Iłownica, zalewając drogę powiatową. Zagrożone są miejscowości Zabrzeg i Zarzecze. Również i Wisła górnym biegu wezbrała, jednak narazie niema niebezpieczeństwa wylewu.

W powiecie rybnickim wylała rzeczka Szodkówka, zalewając pół wsi Godów. Woda stoi miejscami na 1 i pół metra wysoko. 20 domów musiano ewakuować. Rzeka Odra grozi również wylewem. Zagrożone są miejscowości Nieboczowy i Ligota Tworkowska w pow. rybnickim. We wszystkich zagrożonych punktach odnośni starostowie czuwają nad akcją zabezpieczającą.

Stambuł. Według ostatnich wiadomości, spowodowana przez gwałtowną ulewę powódź w Smyrnie i okolicach nabrała charakteru katastrofalnego. Zwaliło się kilkadziesiąt domów. Z pod gruzów wydobyto dotąd zgórą 700 trupów. Około 1500 osób jest bez dachu nad głową. W mieście daje się odczuwać brak wody do picia. Całe miasto pogrążone jest w ciemnościach. Brakuje również chleba.

Święto narodowe w Pradze.

Praga. Święto narodowe obchodzone było zgodnie z tradycją z tą jedynie różnicą, że po raz pierwszy premjer Udržal w myśl konstytucji reprezentował głowę państwa. Jak wiadomo, prezydent Masaryk musiał opóźnić swój powrót ze Słowacji z powodu niedyspozycji.

Ceremonja na zamku hradczyńskim zakończona została defiladą garnizonu praskiego w obecności ministra obrony narodowej, atache wojskowych placówek zagranicznych i generalicji.

Ulice Pragi były wspaniale udekorowane. Pomimo złej pogody panował ożywiony ruch.

Socjaliści zorganizowali szereg wieców, na których omawiano sprawę rozbrojenia i zagadnienia ideologji demokratycznej. Grupa komunistów, która chciała zakłócić spokój na wiecu, zorganizowanym przez narodowych socjalistów przed ratuszem, została rozproszona. Policja dokonała kilku aresztowań.

Wszystkie manifestacje, które odbyły się z okazji święta narodowego, nacechowane były szczerą wdzięcznością w stosunku do oswobodzicieli narodów. (Pat.)

Proces antyfaszysty.

Lugano. 17 listopada rozpocznie się proces antyfaszysty Bassanesi, który w drodze aeroplanem z Paryża do Włoch zmuszony był do ladowania w okolicach St. Gothard. Bassanesi rozrzucał z aeroplanu ulotki agitacyjne. Bassanesi'ego bronić bedzie znany adwokat de Moro Giafferi z Paryża. (PAT.)

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 29 bm. „Kopciuszek" (premjera) o godz. 19.30.

Piątek, dnia 31 „Kopciuszek", o godz. 15.30.

Piątek, dnia 31 b. m. „Palestrant", o godz. 19.30.

Sobota, dnia 1 listopada „Kopciuszek" o godz. 15.30.

Sobota, dnia 1 listopada „Żydówka", o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 2 listopada „Kopciuszek" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 2 list. „Opowieści Hoffmana" o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 29 bm. „Tosca", Rybnik, o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 30 bm. „Straszny Dwór", Bytom, o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 30 bm. „Zakochani", Bielsko, o godz. 19.30.

Środa, dnia 5 listopada „Wicek i Wacek" Król. Huta o godz. 15.30 i 19.30.

Czwartek, dnia 6 listopada „Kopciuszek" Bielsko o godz. 15.30 i 19.30.

SPORT.

Lwów — Górny Śląsk 1:2 (0:2).

Rozegrane na boisku Pogoni katowickiej po czteroletniej przerwie międzyokręgowe zawody piłkarskie o puhar Red. Sportu między reprezentacjami **Śląska i Lwowa**, zakończone zostały zasłużonem zwycięstwem repr. Śląska w stosunku 2:1.

Przed przerwą drużyna Śląska miała lekką przewagę, zdobywając w 23 minucie ze strzału Lamuszka pierwszą bramkę. W trzy minuty później zdobywa Goerlitz drugą bramkę dla barw śląskich.

Po przerwie gra była na ogół wyrównana. Honorowa bramkę dla Lwowian zdobył w 17 minucie Chmielowski. Mimo złej pogody, jaka panowała przez cały czas gry, zebrało się przeszło 2000 osób.

Amatorski mistrzem grupy południowej.

Amatorski K. S. — Wawel Kraków 6:0 (4:0).

Niedzielne spotkanie przyniosło Amatorskiemu nad Wawelem Kraków zwycięstwo.

Przez cały czas gry królhuczanie mieli nad swym przeciwnikiem znaczną przewagę.

Wobec zwycięstwa Amatorskiego drużyna górnośląska wchodzi definitywnie do walk finałowych.

Polska — Czechosłowacja 1:2 (1:1).

Rozegrane w Pradze międzypaństwowe zawody piłkarskie o amtorski puhar Europy zakończyły się porażką Polaków.

Polska — Łotwa 6:0 (3:0).

W Warszawie zostały rozegrane międzypaństwowe zawody piłkarskie między reprezentacjami Polski i Łotwy. Zwyciężyli Polacy wysoko cyfrowo. Zawodom przyglądało się przeszło 12 tysięcy widzów.

Tabela międzynarodowa o wejście do Ligi.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela o wejście do Ligi w grupie południowo-zachodniej przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Il. gier	Il. pkt.	St. br.
1) **Amatorski K. S.**	3	6	17: 4
2) Wawel Kraków	4	3	8:10
3) Warta Zawiercie	3	1	3:13

Poznań — Górny Śląsk.

W nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 2 listopada zostaną rozegrane na sali Powstańców w Katowicach rewanżowe międzyokręgowe zawody bokserskie między reprezentacjami Śląska i Poznania. Jak wiadomo, ostatnie spotkanie rozegrane między powyższemi reprezentacjami zostało zakończone naszą porażką.

W drużynie poznańskiej znajdują się dwaj **wicemistrzowie Europy i tak Majchrzycki, waga średnia i Forlański, waga musza.**

Poszczególny program walk przestawia się następująco:

Waga musza: **Moczko** (G. Śl.) — **Wolanowski** (Poznań.

Waga kogucia: **Pyka** (G. Śl.) — **Forlański** (P.).

Waga piórkowa: **Górny** (G. Śl.) — **Warecki** (Poznań).

Waga lekka: **Wochnik** — **Anioła** (P.).

Waga półśrednia: **Bara** (G. Śl.) — **Arski** (P.).

Waga średnia: **Wieczorek** (G. Śl.) — **Majchrzycki** (P.).

Waga półciężka: **Wystrach** (G. Śl.) — **Wiśniewski** (P.).

Waga ciężka: Woczka (G. Śl.) — Tomaszewski (P.).

Zawody rozpoczyną się o godzinie 8 wieczorem.

Program radjowy.

Czwartek, 30 paźdz. 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.30 Odczyt z Warszawy: „O międzynarodowej turystyce samochodowej". — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.50 Odczyt z Krakowa. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Intermezzo muzyczne. — 19.35 Prasowy dzinnik radjowy z Warszawy. — 19.55 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Feljeton z Warszawy. — 20.15 Odczyt rządowy z Warszawy. — 20.30 Muzyka lekka z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Warszawy. — 22.15 Utwory skrzypcowe z Warszawy. — 22.50 Komunikat meteorologiczny. 23.00 Retransmisje ze stacji zagranicznych ewent. muzyka lekka.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Kącik dla kobiet. — 12.35 Trzeci koncert szkolny. — 15.00 i 15.35 Komunikaty. 15.50 Odczyt z Krakowa. — 16.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Koncert. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 i 19.55 Płyty gramofonowe. — 20.30 Koncert wieczorny. — 21.30 Słuchowisko. — 22.15 Utwory skrzypcowe. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 15.35 Transmisje z Warszawy. — 15.50 Odczyt. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 18.55 Gawędy podhalańskie. — 19.10 do 19.55 Transmisje z Warszawy. — 20.30 Koncert wieczorny. — 21.30 do 23.00 Transmisje z Warszawy. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka poranna. — 7.15 Wiadomości z całego świata. — 12.35 Koncert szkolny z Warszawy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 20.30 Koncert solistów. — 21.30 Słuchowiska z Warszawy. — 22.15 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 325 m.: **Gliwice,** fala 253 m.: 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.00 Muzyka. — 17.05 i 18.00 Odczyty. — 19.00 Lekki koncert. — 20.30 Koncert Filharmonji Śląskiej. — 22.30 Płyty gramofonowe.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Audycja muzyczna. — 17.00 Muzyka. — 18.50 Koncert. — 20.05 Wesołe pieśni. — 20.30 Radjożart „Porwanie Sabinek". Następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 12.00 Orkiestra. — 15.20 Płyty gramofonowe. — 18.00 Odczyt. — 19.55 Koncert popularny orkiestry. — 20.30 Muzyka i taniec. — 21.00 Wieczór popularny.

Piątek, 31 października 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warszawy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Warszawy. — 17.45 Koncert popołudniowy. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt z Krakowa: „Ze świata przyrody". — 19.35 Komunikaty prasowe z Warszawy. — 19.55 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadankę muzyczną z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Związek emerytowanych urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych na województwo śląskie urządza dnia 4 listopada o godz. 10 w Strzesze Górniczej, przy ulicy Andrzeja 4, plenarne zebranie dla członków, na które zaprasza również i niezorganizowanych emerytów. Zarząd.

Dąbrówka Wielka. Związek inwalidów, wdów i sierot górniczo-hutniczych, filja Dąbrówka Wielka, urządza zebranie we wtorek, dnia 4 listopada o godzinie 3 po południu na sali p. Gryzoka. O liczny udział w zebraniu uprasza inwalidów i wdowy

Zwołujący.

Ze Śląska Opolskiego

Bezrobocie na Śląsku Opolskim.

Liczba poszukujących pracy wynosiła 15 października b. r. 63.819 osób wobec 23.727 w połowie października ubiegłego roku. W stosunku do zeszłego roku powiększyła się liczba bezrobotnych o całe 40 tysięcy.

Zmiany w duchowieństwie.

Przeniesieni odnośnie ustanowieni zostali: Ks. kapelan Rajmund **Schypulla** w Zaborzu kapelanem w Rachowicach. Ks. kapelan Wilhelm Gör**lich** w Strzygowie kapelanem w Krapkowicach. O. Jerzy **Groeger** T. J. w Bytomiu kapelanem tamtejszej kuracji Najsłodszego Serca Pana Jezus. Ks. kapelan Alojzy **Sowa** w Raciborzu kuratusem w Szemrowicach. Ks. kapelan Józef **Labus** w Gościęcinie kapelanem w Ostrogu pod Raciborzem. Ks. kapelan Jerzy **Scholz** z Ostroga do Gorzowa. Nowowyświęcony ks. Henryk **Kotzek** w Górnikach kapelanem przy kościele Najśw. Marji Panny w Raciborzu. Ks. kapelan Helmut **Kwoll** z Krapkowic do Koźla. Ks. kapelan Alojzy **Stanossek** w Gorzowie kuratusem w Soldin. Ks. proboszcz Alfred **Hrabowsky** w Kłodnicy proboszczem parafji Najśw. Marji Panny w Bytomiu.

Górnoślązak biskupem.

W kościele św. Rodziny w Pile odbyła się w ubiegły wtorek konsekracja nowomianowanego biskupa warmijskiego, dotychczasowego Administratora Apostolskiego, **ks. Maksymiljana Kallera.** Konsekratorem był Nuncjusz Apostolski w Berlinie, ks. arcybiskup Orsenigo. Nowy biskup jest rodowitym bytomianinem, synem zmarłego właściciela domu i kupca Józefa Kallera z ulicy Mała Błotnica.

Z Bytomskiego.

Jak już donosiliśmy, zostanie przeniesiony **z Bytomia** do Opola generalny konsulat Rzeczypospolitej Polskiej. Z chwilą przeniesienia przemysł i handel oraz wszystkie osoby prywatne, zamieszkałe w obwodzie przemysłowym, chcące udać się do Polski, zmuszone będą jeździć do Opola po paszporty. Będzie to wielką niewygodą, której możnaby zapobiec przez pozostawienie w Bytomiu oddziału paszportowego. Według doniesienia gazet niemieckich, zarząd miasta Bytomia podjął już kroki w tym kierunku.

*

W nocy na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do kasy kolejowej przy ulicy Ogrodowej w **Bytomiu** i rozpruli szafę żelazną. Nie znalazłszy w niej pieniędzy, kasiarze zbiegli w niewiadomym kierunku.

*

W ubiegłą niedzielę zeszli się u p. Pawelczyka **na Rozbarku** byli członkowie „Polskiego Kasyna" i radzili nad sposobami, jakby pobudzić towarzystwo do nowego życia. Wybrano tymczasowy zarząd. „Polskie Kasyno" założył w roku 1869 proboszcz Najśw. Marji Panny, zasłużony rodak ks. Norbert Bonczyk.

Z Zabrskiego.

Koksownia „Szczęść Boże" **w Zabrzu,** znajdująca się w pobliżu kopalni „Gwidona", która po długiem zastawieniu była uruchomiona, ma być obecnie ponownie zastawiona.

*

Jednej z ubiegłych nocy zdarzyło się okropne nieszczęście w hucie szklannej Eisnera **w Zabrzu.** Mianowicie 19-letniemu robotnikowi Kuci spadła wielka szyba n plecy z taką siłą, że ostry brzeg szyby przeciął mu całe plecy oraz tętnice. W stanie nieprzytomnym odwieziono nieszczęśliwego do lecznicy miejskiej.

*

W nocy na niedzielę dokonano w **Zabrzu** niemniej jak 10 kradzieży z włamaniem. Między innemi włamywacze skradli z pewnego składu cygar przy ulicy Dworcowej znaczną ilość wyrobów tytoniowych. Większą szkodę wyrządzili zegarmistrzowi Hajokowi, któremu po wybiciu szyby wystawowej skradli z okna liczne pierścienie, towary srebrne i klejnoty ogólnej wartości 8 do 10 tysięcy marek. Władze pilnie śledzą za włamywaczami.

Z Strzeleckiego.

Pewien więzień domu karnego **w Strzelcach,** zajęty na robotach w okolicy miasta, zbiegł pewnego dnia do lasu miejskiego. Kilku robotników z pobliskiego wapiennika puściło się w pościg za zbiegiem. Przetrząsnąwszy las, znaleziono zbiega, siedzącego w gęstej koronie wysokiego drzewa. Uciekinier powędrował z powrotem za mury więzienne.

Z Kozielskiego.

W ubiegły piątek szalał **w Naczysławicach** pożar, który zniszczył stodołę rolnika Franciszka Szafarczyk wraz z tegorocznemi żniwem i wszystkiemi maszynami rolniczemi. Płomienie rozszerzały się z taką szybkością, że nie zdołano niczego uratować.

*

Z zamkniętego biura cukrowni w **Cerkwi Polskiej** skradziono w sobotę rano 5 tysięcy marek, przeznaczonych na wypłatę robotników. Pieniądze były już odliczone w torebkach. Dotychczas jednak nie zdołano stwierdzić, w jaki sposób pieniądze skradziono ani też kto jest złodziejem.

Z Raciborskiego.

Ks. kapelan Sowa z kościoła Najśw. Panny Marji **w Raciborzu,** został zamianowany kuruatusem i przeniesiony do Szemrowic w powiecie dobrodzieńskim. Zaś ks. Brzezinka z Szemrowic został przeniesiony do **Zawady Książęcej** w powiecie raciborskim.

*

Z powodu ostatnich kilkudniowych opadów wystąpiła z koryta Odra koło **Raciborza** i zalała całą okolicę, mianowicie niżej położone miejscowości Tworków, Łęg, Zawada, Szychowice, Turze i t. d. Stan wody wynosił w ubiegły wtorek przeszło 5 metrów.

Z Opolskiego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w **Opolu** poświęcenie kaplicy Najsłodszego Serca Pana Jezusa przy klasztorze OO. Jezuitów. Poświęcenia dokonał Najprzew. ks. biskup-sufragan dr. Wojciech z Wrocławia.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu. Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

